GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

1

Precz z pokątną obroną!

Nad adwokaturą naszą zawisł obecnie znowu groźny miecz Damoklesa, który w swych następstwach może spowodować zupełne zmiażdżenie i zniszczenie stanu adwokackiego.

Adwokatura, która obecnie przechodzi u nas ciężki kryzys, raz wraz narażona jest na ustawiczne wstrząsy, grożące podminowaniem jej fundamentów. Niedawno dopiero zagrażało nam widmo zmonopolizowania kontraktów na rzecz notarjuszy, czego szczęśliwie uniknęliśmy tylko dzięki solidarnej spoistości oficjalnych naszych czynników, oraz energicznie przeprowadzonej samoobronie naszych praw na terenie sejmowym, a oto grozi nam cios jeszcze straszniejszy. Uważam to dlatego za cios jeszcze większy, albowiem agenda kontraktowa, chociaż bardzo ważna, może być uważana tylko jako accesorium, podczas gdy obecnie godzi się w samo esentiale, w sam trzon naszych agend.

Chodzi mi o postanowienie projektu ustawy postępowania karnego, przyjętego w III-ciem czytaniu przez Sekcję postępopowania karnego Komisji kodyfikacyjnej R. P. i ostatecznie przyjętego przez komitet Organizacji Prac w dniu 26 kwietnia 1926, któryto projekt w najbliższym czasie w drodze dekretu t. j. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ma się stać ustawą. Projekt ten bowiem przewiduje, że obrońcami i pełnomocnikami oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego przed sądami grodzkiemi prócz adwokatów i profesorów szkół akademickich, mogą być ponadto osoby wciągnięte do wykazu „obrońców" karnych sądu ziemskiego, do którego okręgu należy dany sąd grodzki, **obrońcami karnymi zaś mogą być osoby**, które posiadają dyplom ukończenia studjów prawniczych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych i odbyły przynajmniej jednoroczną aplikację sądową, ponadto **osoby pełnoletnie cieszące się dobrą opinją, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed sądem ziemskim wykażą**

praktyczną znajomość prawa karnego i postępowania karnego, zaś w ciągu 5 lat od wejścia w życie ustawy, w miejscowościach, w których ma siedzibę mniej niż 3 adwokatów lub obrońców karnych, sąd grodzki może prócz osób wymienionych w art. 88 i 89 dopuścić do obrony oskarżonego w sprawach karnych „każdą osobę pełnoletnią i nieposzlakowaną".

Motywem tego rodzaju postanowień jest rozszerzenie liczby obrońców. Przeszczepienie jednakowoż tych postanowień rosyjskiego pochodzenia na obszar całej Rzeczypospolitej, a w szczególności Małopolskę, która, jak dotąd wolna była od plagi pokątnej obrony, jest zupełnie nieuzasadnione. W dawnej Rosji, przy olbrzymiem jej rozpięciu terytorjalnem i braku inteligencji zawodowej, mogło to mieć swe uzasadnienie, a również ewentualnie w Kongresówce. Wystarczy tu porównanie statystyczne liczby adwokatów w obu dzielnicach. **Łódź**, centrum przemysłu, liczące pół miljona mieszkańców **ma około 60 adwokatów**, przemysłowe miasta jak **Częstochowa** o 80 tys. mieszkańców **10 adwokatów, Białystok** o 80 tys. mieszkańców **15 adwokatów**, natomiast **Lwów 550, Kraków przeszło 300**, tak, iż same te dwa miasta mają większą liczbę adwokatów niż cały okręg sądu apelacyjnego warszawskiego.

Jeżeli sobie wyobrazimy, że n. p. w takim Lwowie oprócz 550 adwokatów osiądzie jeszcze narazie choćby tylko skromna liczba 500 takich „osób pełnoletnich cieszących się dobrą opinją", to niewiadomo z czego tych 1000 osób będzie żyło, tembardziej, jeżeli się zważy, że agendy adwokackie obecnie z powodu upadku ekonomicznego, braku pieniądza, oraz przewlekłości agend sądowych i tak upadły do minimum.

Cios ten dotknąłby w pierwszej mierze adwokatów z prowincji, albowiem „obrońcy" ci wedle postanowień projektu dopuszczeni byliby tylko do sądów grodzkich t. j. obecnie powiatowych, agenda zaś adwokatów z prowncji ogranicza się prawie, że wyłącznie tylko do sądów powiatowch.

Ale byłoby to również groźnem dla adwokatów po wielkich miastach, albowiem niewielu obecnie jest adwokatów, którzy mogą sobie pozwalać na przyjmowanie tylko spraw „grubszych", a postponowanie drobnych.

A więc adwokat, który uczył się najmniej przez 24 lat, dostałby za równorzędnego konkurenta nieuka i analfabetę!

Autorzy procedury karnej w swych motywach podają wprawdzie, że redagując tę procedurę, uwzględniają potrzeby i warunki współczesnych części składowych Rzeczypospolitej, nie można tego jednakowoż powiedzieć o przepisie odnośnie do obrony karnej. Niewiadomo bowiem w czem leży potrzeba powiększenia liczby obrońców i to osobami bez żadnych fachowych kwalifikacji, skoro i tak liczba tychże obrońców już tamże jest zanadto wielka, tak iż żyjemy w ustawicznej atmosferze duszności.

Jeżeli uwzględnimy ciemnotę i analfabetyzm wielkiej części ludności w Polsce, to możemy sobie przedstawić jak łatwy żer znajdą wśród niej ci niekwalifikowani „obrońcy" i jak ta ludność będzie przez nich wyzyskiwana.

Stan adwokacki, który jest jedynym bodaj stanem, na którym ciążą bezpłatne obowiązki i świadczenia na rzecz społeczeństwa jak bezpłatna praktyka sądowa przez jeden rok, bezpłatne zastępowanie i obrona stron ubogich, **nie doznaje niestety należytego poparcia ze strony czynników rządowych.**

Sprawa „obrońców" karnych jest tak pilną i palącą, że naprawdę dziwnem jest zobojętnienie i znieczulenie kolegów na ten nowy cios nam grożący. Należy organizować stanowe zgromadzenia protestacyjne, wysyłać deputacje do rządu i działać na terenie sejmowym, oraz drogą samoobrony zapobiedz zawczasu grożącej nam katastrofie, a cała adwokatura jak jeden mąż powinna donośnem zabrzmieć echem „**precz z pokątnymi obrońcami!**". *Dr. Artur Edelstein.*

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL

Ustawy o międzynarodowem i międzydzielnicowem prawie prywatnem.

I.

Ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych i międzynarodowych (Prawo prywatne międzydzielnicowe i międzynarodowe) z 2 8 1926 Dz. ust. 101/26 poz. 580 i 581 opracowane zostały przez Komisją kodyfikacyjną w roku 1920. Materjały z obrad komisji kodyf. ogłoszone zostały w czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem w roku 1920 i 1921.

Już to samo, że Komisja kodyfikacyjna opracowała te ustawy świadczy o poziomie tych ustaw. Chodziło przecież o sprawy obejmujące prawie całe prawo cywilne i o rozwiązanie kwestji,

z którymi jednostki przy dzisiejszym rozwoju stosunków międzynarodowych codziennie się stykają.

Komisja kodyf. pracowała równocześnie nad obiema ustawami, przyczem najpierw ukończono pracę nad pr. międzyn. a potem opracowano ustawę o pr. międzydz.

Podstawą prac Kom. kodyf. był projekt prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego na podstawie uchwał sekcji, prawa cywilnego z marca i kwietnia 1920, w redakcji ustalonej przez p. Glassa, Konica i Zolla. Równocześnie przedłożył prof. Rostworowski dwa projekty ustaw o zbiegu ustawodastw cywilnych w obrocie prawnym międzynarodowym i wewnętrznym.

Obrady komisji toczyły się w ten sposób, że gdzie referent Zoll zgadzał się z propozycjami prof. Rostworowskiego, przedmiotem narad stały się propozycje prof. Rostworowskiego. Nadto przedłożyli referaty krytyczne Kom. kodyf. prof Allerhand, Łyskowski i Wróblewski.

Nazwy ustaw nasuwają pewne wątpliwości, a wątpliwości te tyczą tak nazwy głównej jak i nazwy w nawiasie umieszczonej. Literatura prawnicza dzisiejsza używa nazwy, „prawo międzynarodowe prywatne“, gdy natomiast w krajach anglosaskich mowa jest o kolizji statutów i ustaw. Nazwa „Prawo właściwe dla stosunków prywatnych wewnętrznych“ nie jest ścisłą, bo nie akcentuje, że chodzi tu tylko o stosunki prawne, a nie wiadomo też co rozumieć przez stosunki wewnętrzne.

Nie wszystkie bowiem stosunki wewnętrzne podlegają tej ustawie, niektóre bowiem stosunki wewnętrzne. tj. wewnątrz państwa się odbywające, podlegają ocenie ustawy obcej. Także słowa „stosunki międzynarodowe“ nic nie oznaczają, gdyż chodzi tu nie o stosunki międzynarodami, lecz o stosunki między jednostkami. Kodyfikatorzy zdawali sobie dobrze sprawę z tych trudności, i dlatego połączono nazwę w brzmieniu prof. Zolla z propozycją prof. Rostworowskiego z tem, że nazwę proponowaną przez prof. Zolla umieszczono w nawiasie. Obecnie obowiązującą nazwę obaj referenci zgodnie zaproponowali. Nazwa nie odpowiada też treści, gdyż ust. zawiera postanowienia nie tylko o prawie właściwem, lecz także o władzach właściwych art. 4, 12, 17, 24, 25, 26, 33.

Nietylko co do nazwy nie ma zgody w tej gałęzi prawa, ale są także rozbieżności co do tego, czy prawo to należy do prawa publicznego czy prywatnego. Pillet uważa prawo to za gałąź prawa międzynarodowego, a tego samego zdania jest Grodyński w swej pracy „Międzynarodowe prawo prywatne“.

Zapatrywanie to jednak jest mylne, gdyż prawo to nic wspólnego niema z prawem międzynarodowem jako prawem publicznem, a należy do prawa prywatnego.

II.

Co reguluje prawo międzydzielnicowe, a co prawo międzynarodowe? — Wątpliwości nasuwa nazwa prawo międzydzielnicowe, skoro w Polsce dzielnic obecnie niema.

Mimo to co do ustawodawstwa cywilnego można Polskę podzielić na pewne odrębne obszary prawne o odrębnem ustawodawstwie.

Ustawy na ziemiach polskich obowiązujące, a więc kodeksy cywilne, austryjacki, niemiecki i król. pol. są wprawdzie tworami obcemi, ale ustawami w Polsce obowiązującemi, i w tem znaczeniu ustawami polskiemi. Do ustaw tych odnosi się zasada „Curia novit iura“, gdyż podczas gdy w sprawie międzyn. wedle art. 39. sąd może się zwrócić do Ministerstwa sprawiedliwości o wyjaśnienie co do tekstu obcych ustaw, to w pr. międzydz analogicznego przepisu niema. Te wszystkie ustawy w Polsce obowiązujące, wedle intencji ustawodawcy, sędzia znać winien.

Ustawa o prawie międzydzielnicowem prywatnem rozstrzyga, które prawo polskie ma w danym wypadku mieć zastosowanie. Natomiast ustawa o prawie międzynarodowem prywatnem rozstrzyga które z ustawodawstw państw obcych wejdzie w danym wypadku w zastosowanie. Analogicznie definiuje pr. międzyn. prof. Bar, który powiada, że prawo to oznacza kompetencję ustawodawstw poszczególnych państw dla stosunków prywatno prawnych.

Z definicji prawa międzydzielnicowego i międzynarodowego, widzimy, że ustawy te mają zupełnie inny zakres działania.

Ustawy powyższe nie regulują jednak wszystkich spraw z zakresu pr. międzyn. i międzydz. Odrębnie bowiem uregulowane zostały te sprawy w ustawie wekslowej, art. 80 do 83, nieregulowano natomiast spraw upadłościowych ani sprawy o ubezwłasnowolnieniu, jakkolwiek niemiecka ust. prow. art. 8 sprawę tę uregulowała. Także międzynarodowe prawo procesowe nie zostało w zupełności uregulowane. A to samo dotyczy i procesowego prawa międzydzielnicowego.

Dla zrozumienia ustaw polskich konieczny jest krótki rys historyczny teorji prawa międzynarodowego prywatnego.

III.

W starożytności byli cudzoziemcy w państwie rzymskiem i Rzymianie za granicą, zupełnie pozbawieni ochrony prawnej.

Z biegiem czasu przyznano w drodze układu ograniczoną zdolność prawną i zdolność do działania. Dokładnych jednak wiadomości o pr. międzyn. starożytnem nie mamy, (p. Cybichowski „Prawo międzynarodowe“ str. 293).

W średnich wiekach był system t. zw. praw osobowych, t. zn. każdy podlegał prawu tego szczepu, od którego pochodził. Stąd pochodziło, t. zw. professio iuris. System ten przeprowadzony był w państwie frankońskiem. Szczególne znaczenie uzyskała wtedy zasada lex rei sitae odnośnie do ruchomości.

W późniejszym średniowieczu rozwinął się system terytorjalny, tj. prawo obowiązujące na danym terytorjum, dotyczyło wszystkich osób tam mieszkających.

W dawnej Rzeczypospolitej Polskiej miało prawo międzynarodowe prywatne charakter prawa zwyczajowego. Cudzoziemcy podlegali tu prawu polskiemu, a nie swemu rodzinnemu.

Był to zatem system terytorjalny (patrz prof. Dąbkowski „Prawo prywatne polskie“ tom I. str. 124 125).

Z końcem średniowiecza postglossatorzy a szczególnie Bartolus (1314—1356) zastanawiając się nad stosunkiem statutów miast włoskich, stworzyli t. zw. teorję statutową, która panowała do końca XVIII w. Teorja ta rozróżnia statuta personalia dotyczące osób, statuta realia, dotyczące rzeczy i statuta mixta, dotyczące czynności.

Na zasadzie tej teorji zbudowany został kodeks bawarski z r. 1656, Landrecht pruski z 1794, kodeks Napoleoński z 1804 (§ 3) i kodeks austrjacki z 1811 r. W kodeksie austrjackim § 4 i 34 dotyczą statutów personalnych, § 300 statutów realnych, a § 35 do 37 statutów mieszanych. Rzeczy ruchome wedle tej teorji ocenia się wedle zasady „mobilia personam sequuntur“, formy zaś aktów prawnych ocenia się wedle zasady locus regit actum. Słabe strony tej teorji uwydatniały się szczególnie w prawie spadkowem, gdyż często o ile spadkodawca pozostawił nieruchomości, na kilku obszarach prawnych położone, było tyle spadków, w ilu państwach nieruchomości te leżały.

Romansista niemiecki Savigny próbował w VIII-ym tomie swego „System des heutigen römischen Privatrechts“, zbudować system prawa międzyn. na tej nowej zasadzie, że każdy stosunek prawny podlegać ma tej ustawie, do której on wedle swej natury należy, względnie ustawie tego obszaru, w którym dany stosunek prawny ma siedzibę. Ta zasada zyskała w teorji i praktyce wielu zwolenników.

Należy tu wspomnieć jeszcze o szkole włoskiej Manciniego z połowy XIX wieku, która utorowała drogę zasadzie narodowości i uważała, że prawo dane wiąże członków narodu tak w kraju, jak i za granicą.

Zbliżoną do tej zasady jest zasada przynależności, która za właściwe uznaje prawo tego państwa, którego jednostka jest obywatelem.

Wiele przyczynił się do rozwoju zasad pr. międzyn. założony w 1873 „Institut De Droit Internationale“.

Wreszcie od roku 1893 do 1905 zawarto na zasadzie lex patriae pięć konwencji międzynarodowych w Hadze, a mianowicie trzy konwencje z 12/6 1902, dotyczące zawarcia małżeństwa, rozwodu i rozdziału od stołu i łoża, oraz opieki i dwie konwencje z 17-go lipca 1905 roku o skutkach małżeństwa i ubezwłasnowolnieniu. Jakkolwiek do tych konwencji nie należą kraje anglosaskie mające inne poglądy od poglądów panujących na kontynencie, to jednak konwencje te mimo wielu zastrzeżeń, które zawierają, przyczyniły się silnie do zbliżenia prawnego krajów do siebie.

Konwencje te były podstawą prac kom. kodyf. W Ameryce

płd. pracowano silnie nad prawem międzyn. pryw. od kongresu w Limes w 1878 po przez konferencję w Montvideo.

W obowiązującem ustawodawstwie austrjackiem i Król. Pol. przepisy prawa międzynarodowego zostały uregulowane kilkoma zaledwie artykułami, które wyżej wymieniłem.

Niema tu żadnego systemu ani żadnej myśli przewodniej. Przepisów tych jest dlatego tak mało w tych ustawach, gdyż w czasach w których te kodeksy powstały, stosunki prawne w obrocie międzynarodowem, szczególnie z powodu braku komunikacji nie były silnie rozwinięte.

Jedynie prawo niemieckie jakkolwiek niewyczerpująco, zawiera przepisy ust. wprow. do kod. cyw. odnoszące się do prawa międzyn pryw. opierając się na idei przewodniej lex patriae, z wyjątkami na rzecz legis domicilii i legis rei sitae. Na tej ustawie niemieckiej wzorowaną jest też ustawa polska.

ADWOKAT DR. JAKÓB BROSS.

Kryzys sądownictwa w Niemczech.

Motto: „Hände weg von der Justiz, vor ihren Toren muss die Politik halt machen“ (Z referatu Dra J. Reichla „Politik u. Justiz“ na zjeździe sędziów austrjackich w grudniu 1926)

W ostatnich tygodniach pojawiły się w prasie polskiej obszerne sprawozdania z procesu tz. czarnej Reichswery w Landsbergu budząc senzację ujawnionymi tam faktami.

Były one jednak tylko jednym z przejawów patologicznych stosunków w powojennych Niemczech. Pruski minister sprawiedliwości Dr. Zehnhof powiedział przy objęciu urzędowania, że uważa za najważniejszy obowiązek przezwyciężenie kryzysu zaufania w jakim znajduje się niemiecki wymiar sprawiedliwości („die Überwindung der Vertrauenskrise in der sich die deutsche Rechtspflege befindet“). Powiedzenie to nie było rewelacją.

Przesilenie w sądownictwie niemieckiem jest faktem; fakt ten ma swoją przeszłość i literaturę. Większość krytyków odnosi punkt załamania do czasu powstania republiki niemieckiej.

B. pruski minister sprawiedliwości Otton Lansberg w artykule „Krisis der deutschen Rechtspflege“ (tłómaczonym na język polski przez kol. Dr. Lutwaka) pisze: „Niemiecka republika przyjęła od państwa zwierzchniczego („Obrigkeitsstaat“) stan sędziowski, którego członkowie byli w znacznej części śmiertelnymi wrogami poglądów wolnościowych“; — była to wierna podpora Hohenzollernów.

Skoro więc po pierwszych niemal miesiącach gruntowania się Rzeczypospolitej niemieckiej wystąpiły na widownię tajne związki niemieckie „Brygada Erhardta“ „Consul“ „Rollkommando“ i inne rozpoczynając atak przeciw zaprzysiężonej w Konstytucji wejmarskiej formie rządu — znalazło się sądownictwo a względnie część jego na rozdrożu.

Bogaty materjał w tej mierze dostarczają Gumbla „Vier Jahre politischer Mord", „Die Verschwörer" następnie „Die Denkschrift des Reichjustitzministers über die vier Jahre polit. Mord" (za czasów Radbrucha), Dra Eycka „Krisis der deutschen Rechtspflege" oraz szereg artykułów rozrzuconych po pismach perjodycznych i codziennych.

Tajne organizacje zainaugurowały serję mordów politycznych. Zaczęło się od śmiertelnego zamachu na Eisnera, Liebknechta i R. Luksemburg, a po nich ręka tajnych organizacji zadała śmierć Erzbergerowi, Rathenauowi, Dr. Hornowi, Paschemu i kilkuset innym mniej wybitnym ofiarom — nie licząc już nieudałych zamachów jak t. zw. „Blausäure-Attentat" zamach witrjolem na Scheidemana, zamach na Hardena i inne. Mord polityczny szybko zatoczył krąg od spartakistów do wodza centrum (Erzbergera) i ministra spraw zagranicznych (Rathenaua).

A tymczasem jak pisze Landsberg „Sądownictwo republiki okazało się niezdolnem do poskromienia politycznego skrytobójstwa".

Mimo „że opinja oświecona była głęboko tymi mordami wstrząśnięta, a prasa lewicowa wszelkich odcieni piętnowała te niesamowite działania ciemnych sił, rękę karzącej sprawiedliwości dotknął jakby paraliż". Gumbel i Eyck podkreślają niezwykłą życzliwość sądów wobec wrogów republiki, wskazują na to na zasadzie szczegółowej statystyki, że zbrodnie skrajnych monarchistów pozostały w ogromnej ilości bezkarne jako „niewyśledzone" względnie łagodnie karane — w czasie gdy niewielka stosunkowo ilość aktów gwałtu dokonanych przez członków lewicy spotkały się z nadzwyczajnie ciężką represją. Ta bezkarność niemal prawicowych zamachów wstrząsnęła jednak podstawami bezpieczeństwa prawnego.

Wedle Gumbla wprowadzono w Bawarji wbrew konstytucji Rzeszy „Bayerische Volksgerichte" rodzaj sądów doraźnych i bezapelacyjnych mimo, że sądownictwo w sprawach politycznych zastrzeżone było sądowi państwowemu dla tych spraw.

Ustawę amnestyjną zaś Reichsgericht zastosował w ten sposób, że uczestnicy putschu Kappa — prawie wszyscy korzystali z amnestji gdyż odmówiono im charakteru przywództwa. — Rozpoczęła się mnożyć tajność rozpraw, a nieraz manifestować u członków trybunału jakby podziw dla walczących przeciw zaprzysiężonej Konstytucji weimarskiej (jak w sprawie Klaprota i Schulza w Landsbergu).

Tymczasem okazało się, że już nietylko lewica lecz i prawicowe odcienie mieszczaństwa o ile wierne były republice — nie mogły liczyć na wymiar sprawiedliwości w istotnem tego słowa znaczeniu.

Nie znalazł też ochrony prezydent, a w oczach szerokich mas — twórca republiki Ebert, kiedy sąd w Magdeburgu uwolnił ludzi, którzy mu zarzucili zdradę kraju. Musiał też rok później zrezygnować ze szukania zadośćuczynienia za

zniewagi kanclerz Rzeszy niemieckiej Dr Marx i publicznie to oświadczył. Tymczasem skrajnie prawicowe elementa wśród sędziów niemieckich coraz wyżej podnosiły głowę. Związek sędziów niemieckich wykluczył ze swego grona wiceprezesa sądu okręgowego w Berlinie za to, że będąc członkiem niemieckiej partji postępowej złamał przez to rzekomo zakaz brania udziału w życiu politycznem, krytykował wrogi stosunek sędziów do republiki i ich pomyłki sądowe („Fehlurteile").

Rozkład postępował, a ujawnił się z przerażającą jasnością w sprawie magdebursktej Haas-Kölling. Sędzia Kölling trzymał pod zarzutem morderstwa na osobie urzędnika swego, bankiera Haasa, eksponowanego republikanina, szedł z drogi wyświetleniu sprawy i nie dopuszczał do śledztwa przysłanych specjalnie agentów kryminalnej policji berlińskiej, mającej dowody winy właściwego sprawcy Schrödera. W bezprawiu tym znajdował Kölling poparcie monarchistycznej prasy prawicowej, a nawet niektórych ugrupowań sędziowskich broniących rzekomo niezawisłości sądów. (W rzeczy samej Schröder zasądzony został na zasadzie własnego przyznania, że działał bez namowy przez sąd przysięgłych w Magdeburgu jednomyślnie za morderstwo na osobie Hellinga oraz za gwałt na dozorcy więzień dokonany w czasie usiłowanej ucieczki z magdeburskiego więzienia.)

Jesienią 1926 rozpoczęły związki sędziowskie ofenzywę antyrepublikańską krytym sztychem usiłując przeforsować na zjeździe w Kolonji, rezolucję skierowaną przeciw parlamentarnym komisjom śledczym jako rzekomemu naruszeniu niezawisłości sędziowskiej.

Atak ten nie powiódł się i sparaliżowany został przez opozycję prowadzoną przez Kurta Rosenfelda i Alsberga oraz prezydenta senatu Reicherta.

Obraz sądownictwa powyżej naszkicowany nie odnosi się oczywiście do całego stanu sędziowskiego w Niemczech. Istnieje tam bowiem w kołach prawniczych a w szczczególności i sędziowskich, na wielką skalę zakrojona walka przeciw wymienionym bezprawiom. Wystarczy dla charakterystyki podkreślić, że pod przedmowę do książki E. T. Gumbla „Verschwörer" widnieje podpis „A. Freymuth, Senatspräsident am Kammergericht" oraz za Eyckiem wymienić nazwiska takie jak dyrektora Sądu Wunderlicha, nadprokuratora Ebermajera i innych.

Sprawa załamania się sądownictwa niemieckiego znalazła silny resonans w Niemczech. Wedle Eycka zaproponowała z końcem 1925 r. na wniosek prof. Radbrucha i nadprokuratora Ebermajera, niemiecka grupa międzynarodowego stowarzyszenia kryminalistyeznego postawienie na porządku dziennym zagadnienia, czy zaufanie we wymiar sprawiedliwości, jest wstrząśnięte i czy to zachwianie zaufania jest uzasadnionem. Niedługo potem zajmował się tym problemem zjazd sędziów w Augsburgu, a potem towarzystwo prawnicze w Berlinie. Wyroki sądów niemieckich i panujący kryzys znalazły też silny resonans w ciałach

parlamentarnych niemieckich, w pismach naukowych i codziennych.

Charakterystycznem jest, że w związku z tą sprawą jeden z najbardziej umiarkowanych krytyków jakim jest Eyck, wysunął kwestję rewizji problemu niezawisłości sędziowskiej.

Walka dotąd wre. Prognoza stosunków w sądownictwie niemieckim leży na płaszczyźnie politycznej i rozpatrzenie jej w całej rozciągłości przekraczałoby ramy artykułu i pisma

Zaznaczyć tylko wypada, że dla wielu poważnych krytyków leży nadzieja zmiany w demilitaryzacji prawicowych warstw społeczeństwa niemieckiego, która doprowadzi do osłabienia elementu i nastrojów monarchistycznych w Niemczech; uważają oni za symptom rozwoju stosunków po tej linji Thoiry, ostatnią mowę Scheidemana w niemieckim parlamencie, wizytę i przemówienia Loebego prezydenta Reichstagu w czasie pobytu w Polsce

Z drugiej zaś strony przebieg ostatniego kryzysu ministerjalnego w Niemczech i wiadomość która okazała się w ostatnim tygodniu w prasie codziennej, że do czynnej służby aczkolwiek w sądzie cywilnym przywrócony został w Magdeburgu znany ze sprawy Haasa sędzia śledczy Kölling wskazuje, że pogląd jakoby nastąpiło zupełne uzdrowienie stosunków w sądownictwie niemieckim jest mocno przedwczesnym.

Obserwacia stosunków niemieckich jest bardzo ciekawą i pouczającą. Uderza przedewszystkiem fakt, że państwo, które pochlubić się może największą n emal ilością znakomitych teoretyków prawa i prawników praktycznych, wykazuje wyjątkowo silne załamanie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Obserwacja wykazuje nadzwyczajną wrażliwość instrumentu, jakim jest wymiar sprawiedliwości; nachylenie go w interesie jakiejkolwiek grupy społecznej, narodowej, politycznej lub wyznaniowej sprowadzić może z łatwością groźne załamanie całości. Doświadczenie niemieckie uczy też, że sądownictwo nie znosi gangreny częściowej.

Rozszerzenie załamania się wymiaru sprawiedliwości, przesuwa się szybko w kierunku coraz to dalszych i liczniejszych grup (jak wykazują metody ścigania zamachów politycznych w Niemczech), załamanie się z niezwykłą chyżością przenosi się również ze sfery oceny przestępstw politycznych do sądzenia przestępstw pospolitych (sprawa Haasa).

Analiza patologicznych przejawów sądownictwa niemieckiego ukazuje wyraziście w świetle praktyki codziennej odchylenia, które szerząc się, mogą w konsekwencji zniweczyć społeczną wartość wymiaru sprawiedliwości.

ADW. DR. BRIBRAM.

O ulepszenie sądownictwa.

Różne są zdania teoretyków i praktyków prawa w Polsce na temat ogólnie pożądanej organizacji, sanacji czy też reformy naszego sądownictwa powszechnego. Wedle zgodnej opinji sądownictwo nasze dziś chroma, a rozmaitość zapatrywań na przyczyny tego stanu rzeczy oraz różność wskazań poprawy zależą prawie wyłącznie od sposobu ujęcia zagadnienia, a szczególnie od rodzaju stwierdzenia przyczyn, które właśnie obecne niedomagania w prawidłowem funkcjonowaniu machiny sądowej wywołały.

Niedomagania zaś te szczególnie odbiły się w ostatnich czasach ujemnie na normalnym i szybkim toku postępowania sądowego do tego stopnia, że we wielu nawet ważnych przypadkach wskutek powolnego tempa przewodu procesowego społeczeństwo ucieka się do pozasądowego wyrównywania konfliktów i sporów, spodziewając się na tej drodze niezawodnie rychlejszego, a może i lepszego zakończenia swoich spraw spornych.

Na naszą pociechę ten sam objaw można zaobserwować prawie we wszystkich państwach Europy.

Państwo Polskie nie kroczy więc samotnie na tej drodze. Wyrobiła się już bowiem formalnie niemal na całym kontynencie sugestja, wskutek której wielka część ludności stroni od sądów, odnosi się wprost nieufnie do aparatu sądowego, przyczem za zły stan toku urzędowego wini funkcjonarjuszów państwowych, w następstwie czego odnosi się do danych urzędników i władz z nieufnością i niechęcią w sprawach urzędowych. Źródła zła gdzie go szukać należy?

Otóż stan zaniedbania i wadliwy tok urzędowania w sądownictwie naszem spowodowały krótkowzroczne zarządzenia ustawicznie zmieniających się zarządów sprawiedliwości, w dodatku bardzo często niefachowych. Zamiast usunąć jaskrawe braki i luki w administracji sądowej tak pod względem osobowym jak i rzeczowym, dopuszczono do ich pomnożenia i powiększenia. A przedewszystkiem pozwolono bez potrzeby i przedwcześnie opuszczać gmach Temidy jednostkom bardzo dzielnym i doświadczonym w zawodzie sędziowskim, a w ich miejsce dopuszczono i dopuszcza się do sprawowania bardzo zaszczytnego lecz równie odpowiedzialnego urzędu sędziowskiego ludzi, zbyt młodych i mniej ukwalifikowanych.

Młodym i najmłodszym sędziom powierza się samoistne, nader odpowiedzialne orzecznictwo, jakkolwiek często brak im należytego przygotowania praktycznego w zawodzie, a bardzo często sędziowie tacy nie wykazują dostatecznego doświadczenia życiowego. Skutkiem tego ludzie ci przy najlepszej woli nie tylko nie spełniają pokładanych w nich nadziei władz przeło-

żonych, ale niejednokrotnie mimo chęci nie są w stanie wywiązywać się ze swoich zadań i obowiązków.

Konsekwencje tego stanu rzeczy stwierdza się prawie codziennie w naszych sądach, zwłaszcza poza siedzibą sądów wyższych. Do najważniejszych i najboleśniejszych należą wadliwy wymiar sprawiedliwości, niepewność stanu prawnego a wszystko to woła o zmianę i naprawę. Główną jednak przyczyną niedomagania naszego sądownictwa, a mianowicie powiatowego jest fakt, że przeważna część najmłodszych jego adeptów nie jest należycie życiowo i zawodowo usprawnioną i doświadczoną.

Powszechne są narzekania, że spory bez potrzeby zbytnio się przewlekają, że audjencje i rozprawy odbywają się w przydługich odstępach, że w samem postępowaniu nie koncentruje się środków dowodowych, że orzeczenia sądowe feruje się i doręcza ze znacznem opóźnieniem, że zaległości w sądach, zwłaszcza powiatowych stosami się mnożą. Nie ulega wątpliwości, że taki stan orzecznictwa wyrządza ludności ogromne szkody materjalne. Niejednolitość zaś i wadliwość samej judykatury, w danych stosunkach bardzo często sprzecznej z ustawą, zmuszają strony do wnoszenia środków prawnych do wyższych instancji, a te znowu korygując orzeczenia sądów pierwszych, odsyłają sprawy z powrotem do nich i w ten sposób sprawy i spory obracają się w koło i ciągną się nieraz całemi latami. Taki zaś system względnie stan w państwie nowożytnem istnieć nie powinien.

Do tej niewłaściwej obsady urzędów sędziowskich przyłącza się jako dalsza przyczyna niedomagania naszego aparatu sądowego również niewłaściwy podział i przydział czynności sądowych t. j. referatów w poszczególnych sądach i to znowu powiatowych. Krajowa administracja sądowa ma tu bardzo wdzięczne pole do reorganizacji i sanacji nawet w granicach tych środków i sił, jakie ma do swej dyspozycji **Należy jedynie właściwych ludzi użyć na właściwych miejscach. Sądownictwo nie może bowiem być uważane za refugjum dla mniej ukwalifikowanych prawników.** Przeciwnie społeczeństwo domaga się i leży w interesie państwa, by kadry sądownictwa wypełniali wyłącznie adepci bardzo uzdolnieni i odpowiedzialni. Tak samo należy młodym sędziom dać możność wyszkolenia i gromadzenia doświadczenia przy okręgach w charakterze sił i sędziów pomocniczych, a dopiero po pewnym czasie wysuwać ich na stanowiska samoistne jako sędziów orzekających.

Ostatnio Ministerstwo Sprawiedliwości w dążeniu ku sanacji wprowadziło „Specjalne komisje rewizyjne“. Te z mocy prawa nadzoru i na podstawie lustracji usprawnić mają aparat sądownictwa pro futuro. Czy i w jakim stopniu lustracje te sprowadzą poprawę, okaże najbliższa przyszłość. Jednak już

dziś administracja sądowa tu w kraju sama jest w stanie sądownictwo skonsolidować i wymiar sprawiedliwości podnieść. Winna jednak aparat sądowy uzgodnić z rzeczywistymi potrzebami i duchem czasu.

DR. WUSATOWSKI.

O spieszne wprowadzenie w życie projektów, opracowanych przez komisję kodyfikacyjną*)

Brak jednolitego ustawodawstwa coraz silniej daje się odczuć w praktyce. Poza chaosem ustawodawczym, utrudnia praktykę różnolitość prawodawstwa dzielnicowego Życie nie czeka jednak, a prawnik w praktyce staje nieraz przed rozwiązaniem łamigłówki; jaki przepis stosować, czy obowiązuje i na jakim obszarze itp. Klasycznym przykładem takich łamigłówek jest wojskowy sąd okręgowy w Krakowie, w którym stale od roku 1920 stosuje się równocześnie cztery kodeksy karne, trzy dzielnicowe i jeden wojskowy, każdy uwzględniający inne zasady.

Różnorodność tę odczuwa się zwłaszcza w stosowaniu ustawodawstwa formalnego. Niema jednolitego ustroju sądownictwa, niema jednolitej procedury karnej czy cywilnej. Że na prawo materjalne cywilne będziemy musieli jeszcze długo czekać, to wynika z ogromu materji, która ma być opracowana. Jednak procedury wraz z ustawą wprowadczą, mogłyby sprawę posunąć poważnie naprzód

Komisja kodyfikacyjna pracuje, lecz pracy tej grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony władzy ustawodawczej — Sejmu i Senatu.

Sejm obecny nie stoi na wysokości zadań. Temwięcej brak w nim warunków do załatwienia tak poważnych rzeczy jak projekty ustaw, opracowane przez Komisję kodyfikacyjną.

Wprawdzie i „suwerenny sejm ustawodawczy" i obecny zasypywały i zasypują „wiernych poddanych" stosami ustaw — nieprzemyślanych lub nie wykonalnych — (vide: reforma rolna), ale wiemy, że projekty ustaw podlegają nieraz takiej ilości poprawek, iż musi się odraczać posiedzenia sejmu li tylko w tym celu, by posłowie mogli się zorjentować w poprawkach. Walka o przeprowadzenie poprawek toczy się nieraz z gorliwością, godną lepszej poprawy (np. walka o tytuł profesora szkół średnich, zwalczany przez „profesorów" szkół powszechnych).

Ile przy takich poprawkach ucierpi projekt ustawy przez ambicję tego lub owego posła, pragnącego, by jego nazwisko było związane z daną ustawą i goniącego nieraz za sławą... Herostratową, trudno opisać. W roku 1922 podczas obrad nad ustawą o Najw. Trybunale Administracyjnym skreślono li tylko z takich pobudek w projekcie ustawy przymus adwokacki. Był

*) Jakkolwiek Redakcja stanowiska autora w rzeczy samej ze względów zasadniczych nie podziela, to jednak artykuł ten dla dyskusji i jako odrębny kąt widzenia umieszcza.

to nonsens, ale popularny. Utrzymał on się tylko lat cztery, bo w r. 1926 przywrócono względnie zaprowadzono przymus. Tak... ale w roku 1922 obradowano tuż przed wyborami... Jakiej vivisekcji został poddany projekt ustawy patentowej w komisji dzięki referentowi, też wiadomo. Że zaś projekt stał się ustawą, zawdzięczamy to tylko okoliczności, że wobec traktatów międzynarodowych sprawa była pilną.

Sejm nie okazuje żadnego zainteresowania się pracami komisji kodyfikacyjnej. Może to i lepiej dla projektów, opracowanych przez nią, niż gdyby poprawki sejmowe miały zepsuć całe dzieło. Były przykłady, że o wiele „inteligentniejsze parlamenty" (że użyję tego wyrażenia) psuły dobre projekty. Tak zepsuł w wielu punktach parlament austrjacki ustawy procesowe.

Wiele projektów, opracowanych przez komisję kodyfikacyjną spoczywało mimo ich nagłości w „registraturach komisyjnych". Przecież ustawa o przymusowem zamykaniu sklepów, o ograniczeniu spożycia alkoholu, i t. p. jest więcej popularną i łatwiej zrozumiałą przez przyszłych wyborców od jakiejś tam ustawy. O prawie autorskiem, prawie międzydzielnicowym prywatnem lub międzynarodowem. Tego wyborca nie zrozumie, głosu za to nie da, więc pocóż to załatwiać?

Projekty opracowane przez komisję kodyfikacyjną mają jednak i innych wrogów. Są nimi często ministrowie „zainteresowani". Czasem chce minister sprawiedliwości poczynić zmiany w projekcie wedle swego „punktu widzenia". Podobno tak było z procedurą karną. A ponieważ w Rzeczypospolitej naszej „nie wymaga się — wedle ustawy o służbie cywilnej — dowodu wykształceniai fachowości od ministra", ponieważ u nas nigdy nie wiadomo, kto, dlaczego, i na jak długo został ministrem, przeto łatwo sobie wyobrazić losy takiego projektu. Ambitny minister powiada, iż wie więcej niż 40 członków komisji kodyfikacyjnej.

Reasumując twierdzę, że tylko wtedy doczekamy się jednolitego ustawodawstwa, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną, jeżeli projekty pilnych ustaw ominą Scyllę i Charybdę t. j. Sejm i Senat i ministra sprawiedliwości.

Komisja kodyfikacyjna powinna być zasilaną wybitnymi praktykami, „Grau ist jede Teorie" powiedział jakiś tam wielki nieboszczyk, ale uchwały plenum Komisji tej powinny być nienaruszalne.

Wniosek?

Koniecznem jest uzupełnienie ustawy o komisji kodyfikacyjnej następującem postanowieniem:

„Art. 3-a. Projekty ustaw, opracowanych przez komisję kodyfikacyjną, przedkłada minister sprawiedliwości w brzmieniu, ustalonem przez plenarne posiedzenie komisji, Prezydentowi Rzeczypospolitej w celu ogłaszania ich rozporządzenia To upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązuje na czas prac komisji kodyfikacyjnej. Sejm nie może uchylić rozporządzenia, wprowadzającego projekt opracow. przez komisję kodyfikacyjną".

Może który z pp. posłów — członek komisji wystąpi z inicjatywą poselską?

Uwagi nad projektem polskiej ustawy górniczej

opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

(Memorjał Krakowskiej Izby Adwokackiej.)

(Referent adw. Dr. Józef Steinberg w Krakowie.)

(Dokończenie)

IV. Przechodząc do omówienia poszczególnych tytułów i rozdziałów projektu wypada przedewszystkiem omówić sposób w jaki projekt rozwiązuje zasadniczą kwestję stosunku ustawy górniczej do własności gruntu i wolności prawa poszukiwania górniczego i do nabycia prawa własności na wydobytych minerałach, a to w stosunku do postanowień kodeksów górniczych wyżej powołanych, w miejsce których ma projekt ten obowiązywać

A) W ustępie III-cim ad 3) powyżej przedstawiliśmy w jaki sposób normuje te kwestję ustawa górnicza rosyjska z r. 1912 na ziemiach polskich.

B) Ustawa górnicza austrjacka i pruska rozróżnia i zna trzy grupy — a to 1) grupę minerałów zastrzeżonych wyłącznie Państwu (monopol państwowy). Do tej grupy należy na obszarze dawnego zaboru austrjackiego jedynie sól po myśli § 4. ustawy górniczej i ordynacji celnej i monopolowej austr. z dn. 11 lipca 1835 — zaś w dawnym zaborze pruskim po myśli § 2-go ust. gór prus. oprócz soli kamiennej i soli potasowych, magnezjowych i borowych wraz z występującymi z nimi w tem samem złożu solami i solankami stanowi monopol państwowy także węgiel k a m i e n n y a to na całym obszarze Państwa z wyjątkiem powiatu Działdowskiego Województwa Pomorskiego.

2. Drugą grupę minerałów stanowią minerały wyjęte z pod prawa rozporządzalności przysługującego właścicielowi gruntu tj. tzw. minerały z a s t r z e ż o n e koncesji i pozwoleniu na poszukiwanie, której udziela każda Władza górnicza k a ż d e m u zgłaszającemu się poszukiwaczowi, o ile spełni ogólne warunki wymagane i przepisane ustawą górniczą. Ustawa górnicza austr. normuje tę kwestję w § 3-cim jako regale górnicze zastrzegając je jako zwierzchnicze prawo panującego i oddaje wyłącznej rozporządzalności panującego następujące minerały znajdujące się w naturalnych złożach: a to wszystkie minerały zdatne do użytku z powodu zawartości metalów, siarki, ałunu, witrjolu, oraz wszelkiego gatunku węgiel kamienny i brunatny. Zgodnie z tym przepisem, a jedynie nieco szczegółowiej postanawia ustawa górnicza pruska w § 1-szym, że wyjęte z pod prawa rozporządzalności przysługującego właścicielowi gruntu są:

a) złoto, srebro, rtęć, żelazo z wyjątkiem rud darniowych, ołów, miedź, cyna, cynk, kobalt, nikiel, arsen, mangars, antymon i siarka — w stanie rodzimym i jako rudy.

b) rudy ałunowe i witrjolowe, c) węgiel brunatny i grafit.

3. Wszystkie inne minerały niż powyżej pod 1) i 2) wyszczególnione lub z pod tamtych grup wyraźnie wyłączone — stanowią wedle ustawy górniczej austr. i pruskiej grupę trzecią minerałów należących do właściciela gruntu. Tu należy jedynie przypomnieć i zaznaczyć, że na ziemiach dawnego zaboru austrjackiego żywice ziemne (nafta) należą na Śląsku Cieszyńskim tj. w powiatach bielskim i cieszyńskim wchodzących administracyjnie obecnie w skład Województwa Katowickiego do minerałów zastrzeżonych, a więc wyjętych z pod prawa własności właściciela gruntu, zaś w Małopolsce całej należą żywice ziemne (nafta) po myśli ustawy naftowej państwowej z dnia 11 maja 1881 r. Nr. 71 Dz. pp. i z dn. 9 stycznia 1907 r. N. 7 i po myśli ustawy krajowej z 22 marca 1908 N. 61 Dzukr. oraz rozp. wykon. min. roln. z dn. 5 maja 1908 L. 108 Dzuk. do właścicieli gruntu.

C) Odmiennie atoli — co z góry zaznaczyć musimy — mniej szczęśliwie tak co do ilości grup i co do treści tych grup normuje tę zasadniczą kwestję omawiany projekt powszechej polskiej ustawy górniczej (Art. 1, 2, 3.) Przedewszystkiem w miejsce tzw. minerałów zastrzeżonych wprowadza projekt nazwę minerałów podlegających „woli górniczej“, nie określając czy jednostki czy Państwa? i dzieli dalej minerały nie na trzy lecz na cztery grupy a to na:

1. minerały wyjęte z pod prawa własności właściciela gruntu — a mogące być przedmiotem własności górniczej nadanej każdemu pod warunkami ustanowionemi w tytule II. „O powstaniu własności górniczej (art. 16—42), i te określa jako „minerały podlegające woli górniczej“ i zalicza do tej kategorji złoto, srebro, platynę, miedź, cynę, cynk, ołów, rtęć, żelazo (oprócz rud darniowych) kobalt, nikiel, arjen, antymon, mangan, siarkę, rudy witrjolowe, i ałunowe, węgiel brunatny grafit i boksyt a zatem identycznie z ustawą pruską.

2) Do drugiej kategorji zalicza projekt minerały również wyjęte z pod prawa własności właściciela grunta, a mogące być przedmiotem własności górniczej nadawanej jedynie Państwu wedle przepisu art. 43-go i określa je, jako „minerały zastrzeżone na rzecz Państwa“ i zalicza do tej kategorji (znowu identycznie z ustawą górniczą pruską) węgiel kamienny i chlorek sody tj. sól kamienną, sól warzelną, sól kuchenną oraz solanki nadające się do technicznego otrzymywania tej soli, — sole potasowe, magnezjowe i borowe.

3. Trzecią kategorję minerałów, które są przedmiotem własności związanej z własnością gruntu stanowią wedle projektu wszystkie pozostałe minerały z wyjątkiem żywic ziemnych i określa te minerały jako minerały przynależne do gruntu — zaś z żywic ziemnych tworzy projekt 4) czwartą kategorję, tj. kategorję żywic ziemnych wiszącą w powietrzu i postanawia co do niej że aż do wydania specjalnej ustawy podlegają żywice zie-

mne w zakresie prawa własności i prawa wydobywania ich dotychczasowym przepisom. Zatem odnośnie do zaboru pruskiego i odnośnie do Małopolski należy ropa i nafta do minerałów przynależnych do gruntu, a odnośnie do zaboru rosyjskiego i odnośnie do powiatów Cieszyńskiego i bialskiego na Śląsku Cieszyńskim należą ropa i nafta do minerałów zastrzeżonych, czyli wedle nomenklatury projektu do minerałów podlegających woli górniczej.

Pozostawienie tej niczem nie uzasadnionej różnicy w traktowaniu ropy, nafty i żywic ziemnych na różnych terytorjach wspólnego Państwa nie jest niczem uzasadnionem i stanowi lukę, która musi każdego dziwić z okazji wydania projektu mającego za zadanie unifikację ustawodawstwa na tem polu. Należało rozszerzyć moc obowiązującą ustawodawstwa krajowego naszego z Małopolski na cały obszar Państwa Polskiego, ale w każdym razie nie ma żadnej logicznej a systematycznej podstawy do tworzenia z ropy i nafty w projekcie odrębnej czwartej grupy minerałów, skoro ropa i nafta należy do poprzednich trzech grup i albo jest minerałem zastrzeżonym dla każdego, albo minerałem przynależnym do gruntu.

5. Również nie można nazwać szczęśliwem odnośnie do minerałów zwanych krótko w austr. powszechnej ustawie górniczej minerałami „zastrzeżonymi“ — i tak w literaturze górniczej pod tą nazwą ogólnie znanych, nazwanie ich w projekcie minerałami podlegającymi woli górniczej, — i to bez bliższego określenia, czyjej woli czy jednostki (poszukiwacza) czy Państwa. Określenie takie wywołuje bowiem logicznie dalsze zapytanie, jak projekt rozstrzyga teoretyczną kwestję, co jest faktem i źródłem nabycia własności na tych minerałach, czy fakt woli poszukiwacza i odkrycia ich, czy też dekret koncesyjny — akt nadania ich — przez Państwo? Nadto własność może nabyć i przedmiot własności może podlegać jedynie osobie fizycznej i prawnej — a przywiązanie i przyznanie własności pojęciu „woli górniczej“ a zatem czemuś abstrakcyjnemu stwarza coś dotychczas ustawie obcego, bo niejasnego i mętnego, czego w projekcie ustawy absolutnie unikać należy, zwłaszcza, że ni ma po temu żadnej potrzeby ani konieczności, gdyż możn całkiem spokojnie i należy pozostać przy utartej, ogólnie zrozu miałej nazwie kategorji minerałów poprostu i krótko tak zwa nych „zastrzeżonych“.

V. Przechodzimy do omówienia zasadniczego postanowień projektu w dalszych tytułach II do VIII o poszukiwaniu i wyłącznościach górniczych, o zgłoszeniu i nadaniu, o charakterze prawnym, o konsolidacji i podziale własności górniczej, o prawach i obowiązkach właściciela pola górniczego oraz o przemysłowcu górniczym, o stosunku robót górniczych do publicznych urządzeń komunikacyjnych, pozbawieniu, zrzeczeniu się i zniesieniu własności górniczej i o prowadzeniu robót górniczych (art. 6—125 projektu), przyczem na pierwszy rzut oka nasuwa

się zaraz, że cały układ następstwa i treść tych tytułów stanowi wierne odbicie postanowień wyłącznie pruskiej ustawy górniczej.

1) Z tego też wynika, że w odróżnieniu od powszechnej austr. ustawy górniczej projekt zarzuca instytucję wyłączności górniczej i jako o regule stadjum w dążeniu do uzyskania własności górniczej, przez nadanie miary i nabycie kopalni górniczej, a jedynie zna projekt dwa stadja pracy górniczej t. j. poszukiwania i nadanie górnicze. Zgadza się to ze stanem nowych kierunków na tem polu i z dążeniem Komisji, która w latach od 1914 roku była powołaną do wypracowania nowego powszechnego austrjackiego kodeksu górniczego. Atoli wobec tego koniecznem jest należyte opracowanie środków i postanowień dla ochrony pracy i wysiłków poszukiwacza górniczego i zapewnienie go przed niespodziankami lub niewybredną konkurencją z trzeciej strony, a postanowienie art. 30 projektu, które jest wzorowane z małymi zmianami na § ie 24 tym pruskiej ustawy górniczej, nie stanowi dostatecznej w tym kierunku ochrony ani zachęty dla przedsiębrania poszukiwań górniczych bez zapewnienia i bez asekuracji, których udzielają postanowienia §§ 22 do 39 powsz. austr. ustawy górniczej o wyłączności i uzyskaniu znaku wyłączności górniczej.

Postanowienia projektu wymagają w tym ważnym kierunku koniecznego uzupełnienia dla zapewnienia zwrotu kosztów i ochrony rezultatu wysiłków pracy, pomysłów i przedsiębiorczości poszukiwacza górniczego wobec uchylenia instytucji wyłączności górniczej i niespodzianek grożących mu ze strony właściciela gruntu lub osób trzecich przez zgłoszenie i podanie o udzielenie nadania górniczego. Jedynym objawem takiej ochrony prawnej praw przez poszukiwacza górniczego nabytych jest postanowienie zgodne z § 24 ust. prusk. a w przeciwieństwie do postanowienia § 52 austr. ust. górn. zawarte w ustępie drugim art. 30-go projektu, którego jednak nie można uznać za wystarczające. Wedle przepisu tego wyjątkowo nie data, wpływu zgłoszenia, lecz dzień odkrycia brany będzie pod uwagę przy ustaleniu kolejności zgłoszeń, gdy zgłoszenie zostało wniesione w ciągu 14 dni (§ 24 prusk. ust. górn. mówi o terminie ośmiodniowym) po odkryciu przez tego, kto odkrył minerał w jego naturalnym złożu na wyznaczonym gruncie lub o swem własnem polu górniczem lub przez tego, kto go odkrył w wyniku robót poszukiwawczych prowadzonych zgodnie z przepisami rozdziału I-go tytułu II projektu (art. 6—16 ma być 6—15!). Takiego unormowania tej kwestji wobec zupełnego uniknięcia instytucji wyłączności górniczej i znaku wyłączności (§§ 22—39 austr. ustawy górn.) nie można uznać żadną miarą za wystarczające.

2) W tem miejscu należy zauważyć, że art. 25 projektu, który mówi, iż roboty próbne, ktore zgłaszający wykonał przed uzyskaniem nadania, podjegają tym samym przepisom. co roboty

poszukiwacza górniczego po myśli art. 5—15, (mylnie zam. 6—15), jest zupełnie bez treści i bez wszelkiego znaczenia wobec treści art. 6 i 7 i jako tautologia winien być artykuł ten zupełnie wyeliminowany.

3) Rozrzucenie przepisów i postanowień „O prowadzeniu robót górniczych“ w kilku rozdziałach (w tytule II-gim „o poszukiwaniu“ i „o zgłoszeniu“, oraz w tytule VIII-mym, który w art. 6 ym mylnie zacytowano jako tytuł X!) nie jest uzasadnionem i czyni przedstawienie niejasnem. Również nie można zgodzić się na zupełnie zbyteczne wprowadzenie pojęcia nowego „przemysłowca górniczego“ w tytule V-ym w przeciwstawieniu do „właściciela pola górniczego“, a określenie praw tego przemysłowca w art. 91 projektu zupełnie niepotrzebnie rozbija jedność właściciela wobec Władzy górniczej bez względu na osobę, przez którą roboty swe wykonuje, a która musi być i tak zgłoszoną i mieć ustawą górniczą przepisane kwalifikacje. W tym kierunku przepisy odnośne dotyczące „przemysłowca górniczego“ przedstawiają się jako pleonazm.

Wprowadzenie nowych pojęć do ustawy wymaga ściśle metodycznego przeprowadzenia przez całą ustawę wszystkich konsekwencji prawnych, a tego właśnie w projekcie brak, dorywczość zaś taka wywołuje jedynie chaos i konflikty przy interpretacji i w zastosowaniu praktycznem, nie mniej razi — zwłaszcza wobec lakoniczności i wobec tak wielu luk projektu w wielu innych dziedzinach — czysto teoretyczny i jako taki zbyteczny tytuł III-ci „o charakterze prawnym własności górniczej“, co do treści swej nie dość ścisły, a w niektórych postanowieniach mylny. Wyrażenie „konsolidacja jako sposób nabycia własności górniczej użyte w tym tytule, niemniej w następnym tytule IV-ym a zaczerpnięte z pruskiego kodeksu górniczego (§ 50) winno być bezwarunkowo uchylone i zastąpione czysto polskiem wyrażeniem: „zcalenie“ lub „zjednoczenie“. Definicja wstępna własności górniczej zawarta w tytule III-im na pierwszem zdaniu art. 48-go, że własność górnicza powstaje tylko przez „nadanie“ (t. j. Mutung kodeksu pruskiego, Verleihung austr. kod. górn.) — pozostaje w sprzeczności z ostatniem zdaniem zdaniem następnego artykułu 49-go projektu wspominającym o „zatwierdzeniu“ jako tytule własności. Jako zatwierdzenie przeniesienia tytułu własności pojmuje projekt wpis do osobnej księgi hipotecznej — projekt ma tu na myśli księgi gornicze hipoteczne choć tego wyrażenie nie mówi, ani nie normuje i tem się wcale nie zajmuje. Zbytecznie zupełnie nakłada projekt na nowonabywcę obowiązek zawiadomienia w ciągu miesiąca Okręgowego Urzędu górniczego o tem zatwierdzeniu tytułu własności przez wpis do Księgi hipotecznej, gdyż zawiadomienie to uskutecznia przecież z Urzędu Sąd hipoteczny po dozwoleniu i zarządzeniu wpisu. Natomiast winien w to miejsce umieścić art. 49-ty przepis, że Wyższy Urząd górniczy o każdem udzieleniu nadania zawiadamia natychmiast właściwy Sąd górniczy.

4) W tytule drugim — piątym i szóstym przy normowaniu stosunku poszukiwacza i właściciela pola górniczego do właściciela gruntu razi brak należytego ustalenia procedury dotyczącej postępowania expropiacyjnego na cele górnicze, a nawet brak powołania się na jakąkolwiek choćby analogiczną ustawę, wedle której ma się rządzić, ta ważna dziedzina prawna. Brak również ogólnego przepisu — wedle wzoru §-u 2. austr. ustawy górniczej — że o ile brak co do pewnej kwestji górniczej postanowienia specjalnego w ustawie górniczej, wchodzą w zastosowanie ogólne przepisy ustawy cywilnej handlowej, karnej lub przemysłowej oraz ogólne ustawy administracyjne.

Jak już wspomniano Instytucja nabycia prawa własności wedle projektu obejmuje trzy stadja: stadjum robót poszukiwawczych, zgłoszenie i nadanie. Wedle art. 16 zgłoszenie, które wobec uchylenia instytucji pr. górn. austr. wyłączności górniczej, zastępuje ją w pewnym kierunku, bo zapewnia zgłaszającemu pierwszeństwo w uzyskaniu „nadania" — należy uskutecznić w odpowiedniej chwili w toku robót przygotowawczych a właściwym jest w tym kierunku okręgowy Urząd Górniczy wraz z prośbą o nadanie (art. 16 i dalsze projektu). Uskutecznienie „nadania" minerałów należy do kompetencji Wyższego Urzędu Górniczego (dawniej tzw. Starostwo górnicze w zaborze austr.) (art. 26 projektu). Krytykę słuszną i protest musi wywołać w tym kierunku postanowienie art 20 go projektu co do podziału czynności pomiędzy okręgowy Urząd górniczy a Wyższy Urząd górniczy w kierunku badania zgłoszenia Wedle art. 20. winien okręgowy Urząd górniczy po otrzymaniu zgłosznnia sprawdzić w terminie i w sposób przepisany przez rozp. Ministra Przemysłu i Handlu nietylko (co jest słuszne) czy minerał wymieniony w zgłoszeniu został odkryty w jego złożu naturalnem w miejscu, wskazanem, jako punkt odkrycia (art. 19) ale nadto także ma okręgowy Urząd górniczy stwierdzić, czy zgłoszony minerał znajduje się w takiej ilości i jakości, że jego eksploatacja górnicza jest możliwa. Ta ostatnia czynność należy już zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem zawsze i wszędzie do Wyższego Urzędu górniczego (o ile tenże jej w pewnym wypadku nie przekaże Urzędowi okręgowemu górniczemu) przy badaniu czy ma udzielić nadanie, bo inaczej zamienia się udzielenie nadania przez Wyższy Urząd górniczy na czczą formalność.

5) Art. 43-ci projektu wzorowany na przepisach §§-ów 48b i 38c. pruskiej ustawy górniczej postanawia, że co do minerałów zastrzeżonych Państwu właściwą instancją do nadania tj. władzą nadającą własność górniczą jest Minister Przemysłu i Handlu. Podczas gdy jednak §§-y 38b i 38c prus. ust górn. są w tym względzie całkiem jasne i wyraźnie stanowi § 38c, że Państwo może nadaną mu własność obciążyć w ten sposób, że ten koncesjonarjusz na rzecz którego — naturalnie na pewien czas i za umówionem wynagrodzeniem — to obciążenie następuje, ma prawo poszukiwania i wydobywania tych minerałów

będących monopolem państwa (soli, solanki, węgla kamiennego itd.) w polu Państwu nadanem, podanem na planie sytuacyjnym i prawo zakładania wszelkiego rodzaju potrzebnych urządzeń na powierzchni i pod powierzchnią ziemi — to ten art. 43-ci jest tak niejasno i niewyczerpująco wystylizowany, że po przeczytaniu odnosi się mimowoli wrażenie, jakoby projekt liczył się, iż nadanie to odnośnie do minerałów Państwu zastrzeżonych, nie musi nastąpić koniecznie na rzecz Państwa, lecz może także nastąpić na rzecz osoby trzeciej. Stylizacją swoją tego rodzaju rozumowania i pojmowania artykuł ten bynajmniej nie wyklucza. Dlatego skoro mamy do czynienia w tym artykule z tłómaczeniem zupełnie jasnego i widocznego pierwowzoru, należy stanowczo domagać się restytucji pełnego brzmienia §§-ów 38a, 38b i 38c ust. górn. prusk., inaczej tłómaczenie takie jedynie pogarsza i zaciemnia oryginał.

6) Nie można zrozumieć dlaczego dla art. 125-go „O kotłach parowych i silnikach w górnictwie" — nic zresztą nie mówiącego, utworzono w projekcie osobny rozdział V-ty tytułu. Artykuł ten jest tłómaczeniem częściowem §-u 59-go pruskiej ustawy górniczej — dlatego niewłaściwem, bo ze szkodą dla należytego znormowania materji której dotyczy, przetłómaczono go i umieszczono z opuszczeniem ustępu drugiego i trzeciego.

7) Niejasno jest wystylizowany również art. 124 projektu, dla którego również bez głębszej przyczyny utworzono osobny rozdział IV tytułu ósmego. Artykuł ten w ustępie pierwszym w obecnej stylizacji wyklucza z pod kompetencji ustawy górniczej wydobywanie minerałów przynależnych do gruntu, chyba że połączone jest z zastosowaniem środków techniki lub z użyciem środków wybuchowych. Określiwszy w ten sposób w tem zdaniu negatywnie kompetencję władz górniczych, w ustępie drugim postanawia ten artykuł, że w razie wydobywania minerałów przynależnych do gruntu podpadających pod postanowienie ustawy górniczej, mają zastosowania postanowienia tytułów VIII, IX i X ustawy niniejszej (o prowadzeniu robót górniczych, — o władzach górniczych i postanowienia karne). Dla uniknięcia przeskoku logicznego z ujemnego do pozytywnego określenia kompetencji ustawy górniczej winien ten Art. 124 opiewać: „Przepisom ustawy górniczej a w szczególności postanowieniom tytułów VIII, IV i X ustawy niniejszej podlega wydobywanie minerałów przynależnych do gruntu tylko wtedy, gdy jest połączone z zastosowaniem środków techniki górniczej w szczególności z użyciem materjałów wybuchowych". W tem miejscu nasuwa się jednak uwaga, że nie każde użycie materjałów wybuchowych może decydować o charakterze górniczem robót, bo w takim razie każdy kamieniołom byłby przedsiębiorstwem górniczem".

VI. 1) Przechodząc do omówienia krytycznego tytułu IX-go projektu art. 126—127 o władzach górniczych (oraz postanowień rozdziału II tytułu VIII art. 112—114 o inżynierach tj. mierni-

czych i ich kwalifikacjach) niemniej rozdziału III-go (art. 115—123) o kierownikach i dozorcach robót górniczych), które to wszystkie przepisy przedstawiają się znowu jako niewystarczające tłómaczenie odnośnych tytułów VIII-go, IX-go i innych pruskiej ustawy górniczej — musimy na samym wstępie wytknąć brak jasnego ustawodawczego uregulowania i kompetencji rzeczowej Władz górniczych, zwłaszcza wyższych, a do jasnego określenia kompetencji jesteśmy przyzwyczajeni, — i brak w ustawie nawet terytorjalnego rozdziału (vioe art. 127, 134, 136, 137), co przecież powinno być w każdej poważnie pomyślanej i uskutecznionej pracy ustawodawczej, aby usunąć tak zasadnicze sprawy z pod uznania swobodnego jednostek, z pod władzy często zmieniających się członków choćby najdzielniejszego Rządu.

Nie możemy się zgodzić żadną miarą na to, by tak ważne, konstytucyjnie do władzy ustawodawczej należące postanowienia ustawy decydujące o bezpieczeństwie prawnem w tak ważnej dziedzinie, o wymogach studjów na stanowiska, dla osiągnięcia których było wymaganem w Małopolsce wedle austr. ust. górniczej ukończenie aż dwóch wydziałów Uniwersyteckich (prawniczego i akademji górniczej) przyczem lata studjów górniczych ustawowo zalicza się już do lat służby, — niemniej postanowienia decydujące o ważnem stanowisku kierowników kopalni i dozorców, sztygarów itd. od których przy rozwiniętym ruchu zależy zdrowie i życie tysięcznych rzesz górników pod ziemią pracujących — by te wszystkie zasadnicze kwestje na każdym kroku pozostawiono w projekcie albo nierozstrzygnięte, albo w całym szeregu wypadków dla uproszczenia sobie najzawilszych i najważniejszych zagadnień pozostawiono do uregulowania w drodze rozporządzenia Ministrowi Przemysłu i Handlu, lub w najlepszym razie Radzie Ministrów (vide art. 112, 1, 3, 4 art. 113, art. 117 1, 3, 5, art. 119). Wszak jeżeli Sejm i Senat zmieniając ad hoc konstytucję przez przekazanie wydania tych ustaw w drodze dekretu Prezydentowi Rzeczypospolitej, uczynił już ze względów oportunistycznych wyłom w Konstytucji, to liczono się z tem, że ustawa taka wydana dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej po przejściu poprzednim przez alembik Komisjj Kodyfikacyjnej złożonej z ludzi fachowych, wybitnych uczonych, przez Radę Prawniczą i poprzedzona opinjami poważnych Korporacji i Instytucji zawodowych — znajdzie potrzebne uznanie, powagę i oddźwięk w społeczeństwie, bez których to walorów natury moralnej i etycznej żadna ustawa ostać się nie może. Atoli omijanie tych wszystkich czynników przez to, że się poprostu w projekcie ustawy wszystkie te postanowienia prawne pomija i opuszcza się je — i albo się jak np. kwestji o wspólnem prowadzeniu kopalń, w szczególności o gwarectwach górniczych, kwestji o stosunkach właścicieli kopalń do robotników górniczych i o bractwach górniczych, choć są w wszystkich trzech zaborach w zasadniczych kierunkach różnie i gdzieniegdzie (zwłaszcza w zaborze rosyjskim) zasadniczo mylnie uregulowane,

otóż jeżeli się tych doniosłych spraw w projekcie ustawy całkiem nie reguluje, pozostawiając nadal niezun fikowane i nieujednostajnione stosunki w tak ważnych i licznych dziedzinach, — albo też, jeżeli się pozostawia w projekcie ustawy uregulowanie ich rozporządzeniu poszczególnego Ministra, to przez to podkopuje się poczucie praworządności w społeczeństwie i zaufanie publiczne do ca całej odnośnej pracy ustawodawczej i przeciw temu należy podnieść jak najpoważniejsze zastrzeżenie i protest.

Pozostawienie rozstrzygania o takich zasadniczych prawach obywatelskich uznaniu i władzy dyrekcjonalnej czynników administracyjnych doprowadziło w rezultacie i praktyce do tego, że zam ast posiadać mężów o ukończonych dwóch fakultetach uniwersyteckich (prawniczy i górniczy), życie i zdrowie obywateli w rękach górniczych w b. zaborze rosyjskim powierzono podobno naczelnikom urzędu rewirowego, którzy nie posiadali odpowiednich studjów. Nie dość, że wyeliminowano z projektu tak doniosłe i ważne postanowienie, to nadto zaznaczyć i wytknąć należy, że brak w tytułach tych, które mają za zadanie uregulowanie sposobu urzędowania i zakresu władz górniczych, wszelkiej wzmianki o postępowaniu administracyjnem przed władzami górniczymi, a tak samo jak przy kwestji wywłaszczeniu na cele górnicze, także i w tej dziedzinie brak nawet wzmianki lub powołania się choćby na analogiczną ustawę, wedle której to postępowanie prawne ma się stosować i odbywać.

2) Z przyczyn co dopiero wyłuszczonych musimy także zaprotestować przeciw treści art. 137-go projektu, wedle którego znowu Władza administracyjna tj. Minister Przemysłu i Handlu łącznie z Ministrem Spraw wewnętrznych ma otrzymać ustawą upoważnienie do wydania obowiązujących przepisów co do nabywania i użytkowania materjałów wybuchowych przez przedsiębiorstwa górnicze. Przepis ten jest tembardziej niezrozumiały i poprostu okaże się szkodliwym, bo wszak mamy we wszystkich dzielnicach Państwa ustawy normujące tę dziedzinę, a nawet kodeks górniczy rosyjski poświęca temu osobny rozdział (tytuł czternasty art. 1067 do 1090) utrzymany nawet przez projekt w mocy w myśl art. 183 lit. b. w tytule XII-tym o postanowieniach końcowych projektu. Wobec tego artykułu 137-go projektu łącznie z artykułem kasatoryjnym 185 tym projektu, który orzeka, że wszelkie ustawy i na ich podstawie wydane wszelkie rozporządzenie, dotyczące spraw unormowanych tą ustawą tracą moc, o ile są sprzeczne z tą ustawą, to doszłoby do tego, że aż do wydania przez Ministra Przemysłu i Handlu tych ważnych przepisów w sprawie nabywania i przechowywania materjałów wybuchowych w górnictwie — zapanowałaby próżnia i chaos.

3) Oceniając treść postanowień końcowych projektu musimy także wytknąć jako lukę projektu, która tkwi w tem, że nie spełnia projekt nadziei jednolitego uregulowania wreszcie na terytorjum Państwa Polskiego, organizacji gwarectw górniczych tak ważnych dla rozwoju i funkcjonowania życia górni-

czego, a pod wielu względami różnią się zupełnie od siebie odnośne przepisy ustawy górniczej pruskiej od ustawy górniczej austrjackiej. Według teorji i ogólnie za słuszną uznanej opinji, kopalnię może prowadzić na zewnątrz i za nią wobec Władzy górniczej odpowiadać tylko jedna osoba, czy to prawnicza czy fizyczna, ale zawsze jedna. Temu wymogowi czyni zadość przepis § 188 austr. ust. górn., że tak przedsiębiorca górniczy jak i dyrektor kopalni mieszkający poza okręgiem Wyższego Urzędu górniczego, jak i w wypadku prowadzenia lub posiadania kopalni przez kilka osób, (w tym ostatnim wypadku bez względu na miejsce zamieszkania współwłaścicieli lub współrządców) należy zamianować jednego wspólnego pełnomocnika zamieszkałego w okręgu Wyższego Urzędu górniczego i o tem tenże Urząd natychmiast zawiadomić. Postanowienia takiego nie zna ustawa górnicza pruska, która mówi wprawdzie o jednym przedstawicielu w § 134-tym, jeżeli jedyny właściciel kopalni mieszka zagranicą, lub jeżeli jest kilku współwłaścicieli kopalni nie stanowiących jednak żadnej spółki o znaczeniu prawnem, posiadającej wspólne przedstawicielstwo. Atoli o ile kopalnia należy do takiej spółki lub gwarectwa po myśli § 94 ust. górn. to ustawa górnicza pruska wedle §§-ów 117—127 zna i uznaje tak jednego wspólnego przedstawiciela, jak i choćby wieloosobowy zarząd kopalni. Pomijając wiele innych przepisów prawnych normujących inaczej istotę i wewnętrzną strukturę gwarectwa wedle pruskiego, a inaczej wedle austrjackiego kodeksu górniczego, które wymagają koniecznie jaknajrychlejszego jednolitego uregulowania ustawowego, to przedewszystkiem tamta zasada jednoosobowego przedstawicielstwa winny być jak najrychlej jednolicie na całym obszarze ziem Państwa Polskiego uregulowana i w pierwszej linji spodziewano się unifikacji na tem polu z chwilą wprowadzenia nowej polskiej ustawy górniczej. Pozostawienie więc w tym kierunku nadal obecnego kalejdoskopu zawodzi nadzieje słusznie do pojawienia się tego projektu ogólnie przywiązane.

4) Wedle art. 181a i art. 182b, c i art. 183a, także inna ważna dziedzina życia społecznego pozostaje całkiem nietknięta, a to dotyczy stosunku robotników i urzędników kopalnianych do właścicieli, — instytucja asekuracyjnych zawodowych Kas brackich tak różnie w trzech dzielnicach zaborów, a zwłaszcza w zaborze rosyjskim tak niedostatecznie uregulowana, wszystkie mają pozostać nietkniętymi i ma być utrzymanym nadal różny istniejący na tem polu obecny stan prawny. Stanowi to ważną i wielką lukę i rozwianie wielkich nadziei przywiązywanych do reformy i ujednostajnienia polskiego prawa górniczego. Dla zaboru austrjackiego stwarza postanowienie końcowe w art, 182c wielką niejasność, albowiem utrzymuje ono w mocy jedynie §§-y 210—214 austr. ust. górn. „O Kasach brackich" a nie wspomina nic o utrzymaniu w mocy ustawy z dn. 28/7 1889 L. 127, Dzpp., która właściwie dopiero reguluje instytucję Kas

brackich tak skąpo w powyższych czterech paragrafach pow. ustawy górnizcej zaledwie naznaczoną i naszkicowaną. Wobec brzmienia art. 185 znoszącego wszelkie inne ustawy dotychczasowe możnaby wysnuć wniosek, że tylko ramowe przepisy §§ 210—214 zostały utrzymane w mocy, a zatem należy domagać się bezwarunkowego usunięcia tego przeoczenia i błędu przez wyraźne powołanie w art. 182c także ust. z dnia 27/7 1889 L. 127 Dzpp. wraz z odnośnymi dodatkowemi ustawami rozporządzeniem wykonawczym jako utrzymanych w mocy (rozp. min. rol. z 11/9 1889 Nr. 148 Dzpp. z dnia 11/9 1889 L. 149 Dzpp. i ust. z 17/1 1890 L. 14 Dzpp, i ust. z dnia 30/12 1891 Nr. 3/92 i ust. z 17/9 1892 L. 178 Dzpp.).

5) W art. 122-gim w rozdziale trzecim tytułu VIII traktującym o kierownikach i dozorcach robót górniczych zaszła fatalna pomyłka, bo w ustępie drugim zacytowano art. 126 zamiast artykułu 116 tego, przez co współodpowiedzialnymi za ruch w kopalni z przemysłowcem górniczym uczyniono wszystkie Władze górnicze zamiast kierownika ruchu, dozorcy i sztygara. Również w art. 151-szym „o postępowaniach karnych“ wymieniono mylnie w projekcie art. 50 i 51 zamiast art. 20 i 21, grożąc grzywną w razie niespełnienia obowiązku do exploatacji w zakreślonym czasokresie.

6) Jako dalszą lukę omawianego projektu, należy podnieść wszelki brak postanowień w kwestji utrzymywania i zaprowadzenia zwłaszcza w zaborze rosyjskim — odrębnych Ksiąg górniczych, które dotychczas stanowią dział Urzędów Ksiąg hipotecznych utrzymywanych i prowadzonych przy Sądach pierwszej Instancji. Rozwój stosunków górniczych, łączność z aktami i mapami górniczymi, z Księgą gwarków i z innymi dokumentami wymaga koniecznie, aby bez zmiany istoty i znaczenia prawnomaterjalnego tych ksiąg, oraz ich wewnętrznego urządzenia, prowadzono Księgi te przy okręgowych urzędach górniczych przez ukwalifikowane siły kancelaryjne. Przemilczenie zupełnie tej ważnej instytucji w projekcie i pozostawienie nadal istniejących różnic we wszystkich trzech zaborach, stanowi jeszcze jeden zawód, który nam ten projekt przyniósł.

7) Wkońcu należy wytknąć, że także przepisy o opłatach górniczych, których unormowanie należy wyłącznie do Władzy ustawodawczej, pominięto zupełnie w projekcie i przekazano również do unormowania Ministrowi Przemysłu i Handlu.

VII.) Przechodzimy w końcu do omówienia tytułu X-go projektu, który obejmuje postanowienie karne, (§§ 148 - 171).

Także i ten tytuł napotkać musi z naszej strony na najostrzejszą opozycję i krytykę z powodu ducha, który z niego wieje i z powodu kilku zasadniczych postanowień, na których się opiera. Przedewszystkiem w odróżnieniu od przepisów karnych powszech. ust. górniczej pruskiej i austr. które nie znają kar aresztu jedynie grzywny pieniężne, oraz w odróżnieniu od zasady, że wniesienie odwołania względnie środka prawnego

wstrzymuje wykonanie nałożonej kary, a kary przewidziane mają charakter porządkowy dla wymuszenia od dotkniętego pewnej czynności ustawą górniczą nałożonej i wymaganej, a obca im jest tendencja expijacji za winę lub popełniony czyn, pozostawiając to sędziemu karnemu, który bada skrupulatne wszystkie okoliczności i motywa działania — w przeciwstawieniu do tego projektu upoważnia Urzędy górnicze do karania niezawiśle od Sądu wbrew zasadzie: ne bis in idem! (art. 148) Nadto przewiduje projekt i stanowi samodzielne lub w miejsce grzywien wchodzące kary aresztu i to aż do 3-ch miesięcy, a po myśli art. 171 ust 2 odwołania (które wedle projektu skierować należy zawsze do Sądu) nie wstrzymują ściągnięcia wymierzonej grzywny pieniężnej, co się nie da pogodzić z poczuciem sprawiedliwości i z pojęciem praworządności. Wreszcie wytknąć należy, że grzywny pomijając ich horendalną wysokość — wobec braku specjalnego przepisu, że mają wpływać na cele społeczne górnicze (kasy prowizyjne, Kasy brackie i tp.) musiałyby wedle projektu stanowić źródło dochodów państwowych i wpływać do Kasy państwa. Wymienione postanowienia zupełnie zmieniają dotychczasowy stosunek Władz górniczych do podległych im sfer obywatelskich, biorących udział w życiu górniczem i czynią z Władz górniczych w miejsce opiekunów i kierowników czuwających nad rozwojem stosunków górniczych dla dobra powszechnego wszystkich interesowach warstw społecznych organy czysto policyjne karzące i gnebiące. Tak drakońskie unormowanie tych stosunków zdolne jest odstraszyć jednostki wrażliwsze, etycznie wysoko stojące od poświęcenia się zawodowi górniczemu. Już obecnie; gdy przepisy kodeksu karnego karzą więzieniem inżyniera, budowniczego i kierownika ruchu w fabryce, na koleji i w kopalni za każde niedopatrzenie za cudze winy, a czesto za cudzą złośliwość, — można nieraz słyszeć z ust tych ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, że nieznośne jest dla nich to uczucie wiecznej odpowiedzialności przed Sądem karnym, choć tam mogą być pewni, że śledztwo będzie wszechstronnie przeprowadzonem i wina w każdym kierunku dokładnie zbadana, świadkowie przesłuchani i dowody przeprowadzone! Jakiż straszny nacisk będą wywierały na te lepsze kierownicze jednostki przepisy projektu, jeżeli obok kar o wolności, które na nich Sąd karny nałożyć może, nadto każdy urzędnik górniczy obok tego za ten sam czyn może bez ambarasującego śledztwa nałożyć na niego karę aresztu, aż do trzech miesięcy, a zatem niejednokrotnie wyższą od grożącej kary sądowej!

Przy tak wielkim zakresie władzy karania nie mieści w sobie projekt znowu ani wzmianki o żadnem postępowaniu karnem administracyjnem przed władzami górniczemi ani też wzmianki o żadnej analogicznej ustawie, której postanowienia miały być przez Władze górnicze stosowane i dowody przeprowadzone, i wszystko zostawia się prawu natury, swobodzie postępowania **Urzędów wyposażonych we władzę karania.**

Dziwne rzeczywiście wrażenie robi i refleksje mimowolnie budzi fakt, że o ile wszystkie dotychczas omawiane tytuły projektu ustawy górniczej, wzorowały się na pruskiej ustawie górniczej, i mogą tak co do układu jak i co do treści być niemal uważane za tłómaczenie tego kodeksu, to tytuł X-ty obejmujący postanowienia karne, wzoruje się na rosyjskim kodeksie górniczym.

VIII.) Reasumując po tej wiązance uwag nasze zdanie o przedłożonym projekcie wyrażamy przekonanie, że projekt ten nie nadaje się do wzięcia go jako podstawę do przyszłej jednolitej polskiej ustawy górniczej. Nie rozwiązuje on żadnej z ważnych w tej dziedzinie spornych kwestji, nie zawiera żadnej nowej myśli na tem polu, z jednej strony wykazuje luki a z drugiej omawia szeroko kwestje podrzędne, może być zatem co najwyżej pierwszą próbą na tem polu kodyfikacji. Wogóle dziwne wrażenie robi, że projekt rozesłany pod firmą Ministerstwa w tak ważnej, a zarazem trudnej dziedzinie, prócz nagiego tekstu ustawy wywołującego często wrażenie prostego tłómaczenia ustawy pruskiej nie zawiera żadnych motywów, któreby pozwoliły zaglądnąć i rozważyć głębiej myśli i tendencje ustawodawcy, bo wszakże rozchodzi się o tak ważne dzieło, które stwarza się raz na stulecie, bo wszak ustawa górnicza pruska i austrjacka już przez trzy pokolenia rządzą odnośnymi społeczeństwami i przetrwały nie jedną burzę, a mimo to stoją niespożyte! O istnieniu austrjackiej ustawy górniczej z 23/5 1854 L. 146 Dz. U. P. autorzy rozesłanego projektu, przypomnieli sobie dopiero przy postanowieniach końcowych przy układaniu art. 182 gdy mieli orzec o uchyleniu jej z chwilą wejścia w życie projektu, bo zresztą cały projekt nie wykazuje ani śladu wpływu tej ustawy ogólnie uznanej (obok austrjackiego kodeksu cywilnego z roku 1811-go) za jeden z najlepszych tworów ustawodawczych dziewiętnastego wieku! Również zdaje się autorzy projektu pominęli zupełnie prace kodyfikacyjne nad wydaniem nowej austr. powszechnej ustawy górniczej, które po 6-letniej wytężonej pracy od 1912-1918 roku były już z chwilą przewrotu politycznego w Austrji na ukończeniu a owoce tych prac skrystalizowały się w szeregu najwspanialszych monografji obejmujących kilka tysięcy stron druku najwybitniejszych uczonych i praktyków ze wszystkich dziedzin nauki i praktyki górniczej. Jak to wiadomo, z ogłoszeń urzędowych dawnego austr. Ministerstwa Robót publicznych, uczeni wszystkich Uniwersytetów jak prof. Uniw. Ehrenzweig, Menzel, Dr. Władysław Leopold Jaworski, najwytniejsi urzędnicy ministerjalni departamentu górniczego osiwiali w tej dziedzinie, wybitni sędziowie sądów górniczych i członkowie Najwyższego Trybunału Admistracyjnego Senatu — górniczego — i wybitni fachowcy — adwokaci podzielili między siebie poszczególne działy prawa górniczego dla samodzielnego opracowania monografji w poszczególnych sekcjach, poddawano następnie prace te dyskusji na wspólnych

posiedzeniach, bo tak jedynie może powstać dzieło w dziedzinie tak ważnej i trudnej. Temu nie podoła Departament Ministerstwa, a zestawienie żywcem szeregu przepisów prawnych na zasadzie jednego lub więcej dotychczas obowiązujących kodeksów nie może być uważane za pracę kodyfikacyjnną zwłaszcza, że istniejąca komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej stanowi wzór godny i poucza nas, jak takie prace przedsiębrać i jak ich dokonać należy.

Czy ugoda w postępowaniu ugodowem stanowi tytuł egzekucyjny?

Tak teorja jakoteż i praktyczne orzecznictwo stoją w tym względzie na dwóch wręcz przeciwnych stanowiskach.

Praktyka czasów ostatnich pytanie to zaprzecza.

Nie chcąc uwag poniższych obarczać wywodami znanych teoretyków, ani też ilustracją rozlicznych w tej mierze orzeczeń, ograniczę się jedynie do przedstawienia argumentacji zwolenników jednego i drugiego poglądu i do nadających się stąd wniosków.

Zwolennicy poglądu, że ugoda w postępowaniu ugodowem stanowi tytuł egzekucyjny, powołują się na analogję z § 1. ust. 5 o. e., wedle którego, wszelkie ugody przed sądami zawarte, stanowią tytuł egzekucyjny. Ponadto zaś dodają, że wedle ust. 7. § 1 o. e. także ugody, w postępowaniu konkursowem zawarte, stanowią tytuł egzekucyjny. Gdy zaś § 63. ustawy o postępowaniu ugodowem poleca analogicznie stosować także przepisy ordynacji konkursowej, przeto wydaje się twierdzenie, że ugoda w postępowaniu ugodowem stanowi tytuł egzekucyjny, uzasadnionem.

Zwolennicy poglądu przeciwnego wychodzą ze założenia, że ordynacja egzekucyjna w § 1. wyliczyła taksatywnie i wyczerpująco w 18 punktach wszelkie tytuły egzekucyjne, że zatem w myśl ogólnych pojęć prawnych stosowanie analogji w tym wypadku jest wykluczonem. Prawdą jest, że wedle ust. 7. § 1. o. e. ugoda w postępowaniu konkursowem stanowi tytuł egzekucyjny i że § 63. ustawy o postępowaniu ugodowem każe analogicznie stosować przepisy ordynacji konkursowej, jak nie mniej prawdą jest, że ordynacja ugodowa z roku 1914 jest ustawą późniejszą, aniżeli ordynacja konkursowa z r. 1896 i chociażby dlatego nie może o ugodzie w postępowaniu ugodowem być mowa — w przepisach ordynacji egzekucyjnej. — Mimo to jednak musimy stanąć na rygorystycznym stanowisku prawa formalnego i zaprzeczyć pytanie w napisie już z tego powodu, że ordynacja egzekucyjna nie exemplative ale taxative wylicza w 18 punktach § 1. wszystkie tytuły egzekucyjne.

Gdyby ugoda w postępowaniu ugodowem miała stanowić tytuł egzekucyjny z woli ustawodawcy, toby — w uwzględnieniu okoliczności, że ustawa w postępowaniu ugodowem jest późniejszą, aniżeli ordynacja egzekucyjna — sama ordynacja ugodowa musiała zawierać postanowienie, że ugoda stanowi tytuł egzekucyjny. Brak ten już pod względem formalnym odmawia mocy egzekucyjnej ugodzie w postępowaniu ugodowem. Z drugiej znowu strony przemawiają za tem stanowiskiem negatywnem także względy merytoryczne. Podczas gdy bowiem ugoda sądowa stanowiąca tytuł egzekucyjny, dochodzi do skutku za zgodą woli wszystkich stron interesowanych i przy ich współdziałaniu, to ugoda w postępowaniu ugodowem przychodzi do skutku przez głosowanie, w którem większość krępuje wolę mniejszości.

Możnaby tedy ewentualnie zająć stanowisko, że tylko wierzyciele większości, których wola zgodną była z ofertą ugodową uzyskaliby na podstawie ugody tytuł egzekucyjny. Wobec braku jednakowoż specjalnego rozróżnienia w tym względzie i odnośnego przepisu w samej ustawie i ta ewentualność odpada.

Dr Józef Bogen.

Niezrozumiała praktyka przy przyznawaniu kosztów sądowych!

Zwalczany przez nas wielokrotnie dziwny zwyczaj niektórych sędziów przyznawania adwokatowi śmiesznie nizkich kosztów sądowych ujawnia się niestety w ostatnich czasach w praktyce niektórych Sądów, a zwłaszcza w postępowaniu odwoławczem oddziału V. Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie. Dochodzą nas skargi ze strony Kolegów, że Senat ten sankcjonuje tendencję niektórych sędziów na prowincji przyznawania adwokatom tak nizkiego wynagrodzenia, iż godzi to w egzystencję materjalną adwokata, obraża znaczenie stanu naszego i naraża strony na straty materjalne. Postępowanie takie ułatwia pieniactwo, bo prowadzenie lekkomyślnie pieniaczych procesów nie naraża strony przegrywającej proces na obowiązek wynagrodzenia przeciwnikowi wydatków, poniesionych przezeń dla obrony słusznego prawa.

Przedłożono nam uchwałę powyższego Senatu V, wedle której Senat ten nietylko zatwierdził przyznanie przez sędziego na prowincji kwoty 13 zł. za badanie hipoteki, odebranie informacji i ułożenie skargi o oddanie w posiadanie gruntu, ale w decyzji rekursowej wytyka jeszcze sędziemu a quo, iż z tego tytułu należało przyznać jedynie kwotę 7 zł. po myśli pozycji 2 taryfy adwokackiej. Uchwała rekursowa widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego, że pozycja 2. taryfy odnosi się jedynie do skarg szablonowych, jak fakturowe, o czynsz itd., nigdy zaś do skarg o oddanie posiadania

gruntu, których ułożenie wymaga nadto zbadania hipoteki i często mozolnego i długiego odbierania informacji od nieinteligentnej strony.

W innym znowu wypadku tensam Senat jako rekursowy uwzględnia rekurs adwokacki i w jego załatwieniu znosi zaskarżoną uchwałę Sądu I-ej Instancji, a równocześnie orzeka, że mimo skuteczności rekursu, rekurent sam winien ponieść koszta rekursu dlatego, że uchwała zaskarżona i tak z urzędu zniesioną by została. Jakim cudem takie zniesienie orzeczenia I-ej Instancji bez rekursu mogłoby nastąpić (ex nihilo nihil) i dlaczego odmawia się stronie łożonych kosztów i wydatków na środek prawny, celowy i skuteczny, tego przy normalnem myśleniu i legalnej wykładni ustawy zrozumieć nie można. Zwracamy uwagę Izby adwokackiej i przełożonych Władz sądowych na te anomalja, celem spowodowania odpowiednich zarządzeń.

Odnośne uchwały Redakcja przechowuje jako dowody powyższych niewłaściwości celem dalszego ich użytku.

Kronika.

Pośrednictwo pracy dla kandydatów adwokackich prowadzi stale Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie. PP. Adwokaci poszukujący koncypientów raczą zgłaszać swe zapotrzebowanie i ofiarowane warunki do rąk prezesa Stowarzyszenia Dr. Teodora Molknera, Kraków, ul. Wrzesińska 7, który w tych sprawach przyjmuje tamże między 3 a 4 popoł. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

ODCZYT kol. Dra Adolfa Hersteina na temat: **„Służebności na rzeczy własnej“** (Eigentümerservitut) odbędzie się w sali Izby Adwokackiej w Krakowie, we środę dnia 9/2 1927. o godz. 7 wiecz. staraniem Stowarzyszenia kandydatów adwokackich. Wstęp wolny.

ODCZYT adw. Dr. Jakóba Palenkera na temat: **„Stanowisko procesowe sublokatora“** odbędzie się również w sali Izby Adwokackiej staraniem Stow. Kand. Adw. w Krakowie, we środę dnia 23/2 1927. o godz. 7 wiecz. Wstęp. wolny.

Czytelnia czasopism prawnych otwarta w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki między $6^{1}/_{2}$ a $8^{1}/_{2}$ wieczór w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie.

Bibljografia.

Wykładnia ustawy stemplowej.

Z okazji wejścia w życie nowej ustawy o opłatach stemplowych (z dnia 1 lipca 1926 roku Dz. U. R. P. Nr. 98. poz. 570) został utworzony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu nowy dział pod nagłówkiem: „Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo Skarbu“. W dziale tym ogłoszone będą wyjaśnienia, udzielane przez Ministerstwo Skarbu w zakresie ustawy o opłatach stemplowych, na skutek zapytań, otrzymywanych od innych urzędów oraz od podatników. Po upływie

każdego roku prenumeratorzy Dziennika Urzędowego otrzymają dokładny skor widz do działu, o którym mowa, złożony z dwóch części: ze skorowidza alfabetycznego oraz z wykazu artykułów ustawy o opłatach stemplowych, objętych wykładnią w roku ubiegłym, z wymieniem przy każdym artykule odnośnych numerów wykładni.

Prenumerata kwartalna Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu wynosi 5 zł.

(O) Ukazała się na półkach księgarskich ustawa z 10 czerwca 1926 Nr. 61 Dzupp. o warunkowem zawieszeniu kary w wydaniu Dra Leona Peipera adwokata w Przemyślu.

Wydanie to zawiera treść samej ustawy, oraz dotyczące tej ustawy i jej wykonania rozp. Min. Sprawiedl., z 30 czerwca 1926 Nr. 13 Dz. Urzęd Min. Sprawiedl., oraz okólnik tegoż Ministra z 15 lipca 1926 Nr. 14. Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl., ujmuje zatem całość materji tego działu dotyczącej.

Opracowanie tej ustawy we formie komentowania każdego poszczególnego artykułu i przejrzystego wyjaśnienia zawartych w nim przepisów stanowi cenny podręcznik dla każdego praktyka, a i bardzo wartościowe pouczenie dla każdego laika. Autor poza znaczną wiedzą fachową, teoretyczną i praktyczną włożył w komentarz ten bardzo wiele pracy i wiadomości.

Przegląd orzecznictwa.

(Mo.). Orzecznictwo cywilne Sadu Najwyższego.

Ad § 778 **uc.** Jeśli spadkodawca w rozporządzeniu ostatniej woli zapisał swej matce drobną część gruntu, nie rozporządzając resztą majątku, a wiedział, że ma się spodziewać potomka, gdyż żona jego była brzemienna, to należy się w tem dopatrzyć bezsprzecznie woli spadkodawcy, by reszta majątku przypadła mającemu się urodzić dziecku jego; wobec tego niema wymogów do unieważnienia rozporz. ostatniej woli w myśl § 778 uc. (Orz. S. N. z 30/6 1926. III. Rw. 1244/25).

Ad § 1358 **uc.** Firma spedycyjna, która towar oddany jej do spedycji wydała przez omyłkę komu innemu a nie adresatowi, nie może od tego, komu towar wydała, żądać zwrotu ceny kupna, jaką zapłaciła tej firmie, która towar jej oddała do spedycji, lecz tylko zwrotu towaru względnie zwrotu niesłusznego wzbogacenia się. (Orz. S. N. z 3 XII 1926. III. Rw. 123/23)

Ad ust. z 6/II 1869 Nr. Dz. p. p. i §§ 485, 844, 847 **uc.** Część majętności obciążonej hipotecznie prawem pobierania drzewa z lasów, wchodzących w jej skład, może być w stanie wolnym od tego ciężaru tabularnie przeniesiona do innego wykazu hipotecznego bez zezwolenia uprawnionego do poboru drzewa, jeśli ciężar ten nie dotyczy wydzielonej części gruntów nie będących lasami. (Orz. S. N. z 17/III 1925 III. Rw. 123/23).

Ad art. 119 **uh.** W czasie trwania spółki udział spólnika jawnej spółki handlowej, jako stanowiący majątek spółki, nie może ulegać egzekucji dla zaspokojenia roszczeń pieniężnych wierzyciela. Nie zmienia tego stanu śmierć innego spólnika, o ile śmierć ta nie spowodowała rozwiązania spółki. (Orz. S. N. z 10/VI 1925 III. R 450/25).

Ad art. 16, 46 **rozp. weksl.** Zarzut podpisanego na wekslu, że podpisał tylko z grzeczności, nie ma prawnego znaczenia wobec art. 46 rozp. weksl. (Orz. S. N. z 26/X 1926 III. Rw. 275/26).

Ad § 396 **pc.** Akta w skardze powołane, ale do niej nie dołączone, nie mają być uwzględnione przy wydaniu wyroku zaocznego, bo akta, które dopiero musiałyby być dostarczone, nie można twierdzić, iż są dowodami przedstawionemi (vorliegend). (Orz. S. N. z 23/II 1926 III. Rw. 1531/26). *).

*) Podobne orzeczenie S. N. z 13/X 1925 III. Rw. 826/25.

Ad § 502 pc. Nie jest dopuszczalną rewizja przeciw dwom równobrzmiącym wyrokom przy wartości 300 zł, do 1000 zł. mimo, że wyrok I-ej inst. zapadł ponownie po zniesieniu pierwszego wyroku przez sąd odwoławczy (§496 punkt 3, 3 pc.), jeżeli sąd odwoławczy w uchwale znoszącej nie związał sądu I. wyrażonem swem zapatrywaniem prawnem. (Orz. S. N. z 24/VIII 1925 III. Rw. 1205/25)

Ad § 502 pc. W sporze o zapłatę waluty obcej rozstrzyga o dopuszczalności rewizji wartość w chwili wniesienia skargi, a nie wartość w chwili wydania orzeczenia II. instancji. (Orz. S. N. z 11/II 1925 III. Rw. 1938/24). **)

Ad §§ 61, 125 pat. niesp. Jeżeli spadkodawca pozostawił kilka testamentów, odesłanie na drogę prawa po myśli § 125 pat. niesp. może nastąpić dopiero po przedłożeniu sądowi i ogłoszeniu wszystkich testamentów. (Orz. S. N. z 24/V 1925 III. R. 458/25).

Ochrona lokatorów. Art. 12 ust. o ochronie lokatorów niema zastosowania do mieszkań służbowych, choćby one podlegały w myśl art. 2 ustęp 1 *e)* przepisom ustawy o ochronie lokatorów. Ze zgaśnięciem bowiem stosunku służbowego przez śmierć administratora lub innego pracownika gasną także wszelkie jego prawa do mieszkania, które stanowiło jego uposażenie służbowe i prawa te nie mogą już służyć jego rodzinie. (Orz. S. N. z 7/IX 1925 III. Rw. 1473/25).

Ochrona lokatorów. Ukaranie lokatora za kradzież, a więc fakt, że jest on niebezpieczny dla cudzej własności, uzasadnia w pełnej mierze ważną przyczynę wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 *c)* tj. nienależyte zachowanie się, obrzydzające współmieszkańcom pobyt w domu. (Orz. S. N. z 1/IX 1925 III. Rw. 1254/25).

Waloryzacja. Przerachowanie nie może odbyć się w instancji odwoławczej, jeśli wniosek postawiono dopiero na rozprawie odwoławczej, a strona przeciwna do tej rozprawy nie stanęła. (Orz. S. N. z 16/XII 1925 III. Rw. 1550/24).

Waloryzacja. Należność prawomocnie przysądzona z uwzględnieniem wartości marki polskiej w dniu wydania wyroku, ulega przerachowaniu na złote według daty wydania wyroku. (Orz. S. N. z 12/II 1925 I. C. 1945/25).

Waloryzacja. Należność, oznaczona we wyroku w koronach austrjacko-węgierskich jako zastępcze uprawnienie dłużnika (facultas alternativa(do zapłaty w miejsce franków szwajcarskich, może być przedmiotem przerachowania, ale tylko według pewnej stawki § 2 rozp. walor., gdyż kwoty zastępczo oznaczonej nie może sąd w myśl § 410 pc. zmienić, a więc także procentowo zniżyć. (Orz. pełnego kompletu Izby III. S. N. z 16/VI 1925 Rw. 367/25).

Zatargi między właścicielami nieruch. miejsk. a dozorcami domów. 1) Komisje rozjemcze, powołane do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomośći miejskich a dozorcami domowymi są także powołane da wydawania orzeczeń w poszczególnych zatargach wynikłych pomiędzy właścicielem nieruchomości miejskiej a dozorcą domowym na tle niezastosowania się jednej ze stron do umowy zbiorowej ustalonej orzeczeniem komisji rozjemczej w przedmiocie warunków pracy i płacy dozorców domowych.

**) Orzeczenie to zdaniem naszem jest mylne, gdyż o dopuszczalności rewizji decyduje wartość tego przedmiotu, o którym rozstrzygał Sąd II-ej instancji.

Drukarnia Powszechna w Krakowie, Plac Dominikański 1. — Tel, 4786.